№. 276. w Sobotę dn. 25. Listopada 1848.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Deckera i Spółki*. — Redaktor odpowiedzialny: *N. Kamieński*.

Berlin 21. Listopada. — Nasze doniesienie o deputacyi kolońskiéj w ten sposób zmieniamy, iż prezes ministrów nie przyrzekł stanowczo deputacyi wyrobić posłuchanie u króla, tylko oświadczył jéj, iż nazajutrz uwiadomi ją czyli może być przypuszczoną do króla. Dziś też otrzymała deputacia zawiadomienie, że dla niéj nie masz wyjątku i nie zostanie przed króla przypuszczoną. Mimo to deputacia postanowiła dziś po południu udać się do Potsdamu i postarać się ostatecznie o posłuchanie. Jeżeli król jéj nie dozwoli przystępu do siebie, natenczas wróci do Kolonii. Ponieważ dotąd żadna nas niedoszła z Potsdamu wiadomość, przeto sądzimy, że deputacyi nie przypuszczono do króla. — Przedmiotem rozmów jest mowa Bassermana we Frankfurcie pełna kłamstw, indiskrecyi i wykręcania słów. Kto tylko nieco jest bezstronnym i widział Berlin w ostatnich czasach, przekona się, jak dalece karogodnéj przesady dopuszcza się ten sekretarz stanu w Frankfurcie. Szczególnéj ściąga się to do układów jakichsiś, które miał zawiązać z prezesem Unruh i deputowanym Kirchmanem, względem porozumienia się z koroną. — Donoszą nam, że pan Bassermann urzędownie i publicznie dowie się od pewnych deputowanych, iż w rzeczach tak wielkiéj wagi kłamstwa są zbrodnią. Rzeczą jest pewną, że Bassermann w przymiocie pośrednika nieukładał się z prezesem, ani nawet z żadnym deputowanym. Raz tylko był u pana Unruh jako prywatna osoba, a z panem Kirchmann raz w hotelu siedział przy obiedzie, z kąd więc sobie uroił pan Bassermann pośrednictwo i układy, niewiemy. — Minister sprawiedliwości przeznaczył radzcę kamergerichtu Bülowa, byłego radzcę cenzuralnego i najgorliwszego zwolennika absolutyzmu, na członka sądu wojennego wykomenderowanego przez jenerała Wrangla. — Król. kamergericht w skutek postanowienia swego o nieprawności tutejszego sądu wojennego i stanu oblężenia, oświadczył w piśmie przesłanym do ministra sprawiedliwości, że sąd wojenny ustanowiony przez jen. Wrangla jest nadużyciem nadwerężającém prawa sądów obywatelskich i dla tego żąda zniesienia tego sądu. — Oficerowie szczególnéj mają baczyć, ażeby żaden cywilny z żołnierzami nie przestawał; tak przypadkiem wszedł pewien obywatel na salą, w któréj dawniéj zgromadzenie narodowe obradowało. Zoczył go oficer i rozkazał, ażeby natychmiast opuścił salę, czemu się żołnierze oparli. Oficer nuż w prożby i rzekł: bądź pan łaskaw oddalić się, bo jeżeli tego nie uczynisz, a ujrzą cię pomiędzy żołnierzami, to ja zostanę skasowanym. — Król przyjmował dziś w zamku Bellevue komissarzy rzeszy niemieckiéj Hergehana i Simsona. — Odwachy około bram miasta i przy arsenale otrzymają wielkie kraty żelazne.

Przez powołanie landwery we wielu prowincyach armia powiększoną zostanie o 60,000 ludzi. Głoszą, że dowództwo nad wojskiem w Szląsku i Wiel. Ks. poznańskiém obejmie były minister wojny Schreckenstein. — Deputowany Kirchmann widząc, że różne gazety powtarzają podania Bassermana o rozmowie z nim mianéj, przeto je prostuje w następujący sposób: d. 14. b. m. odwiedziłem chorego przyjaciela mego deputowanego Grabow. Zastałem tam nadspodziewanie podsekretarza stanu Bassermana z Frankfurtu i deputowanego Gesslera. Rozmowa toczyła się o obecném starciu się władz, a Grabow w swéj gorliwości, zapytał o warunki porozumienia się. Odpowiedziałem na to, iż co się mojéj dotycze osoby, sądzę, że utworzenie tak zwanego ministerstwa izby uważam za niewystarczające. Chodzi głównie o zniszczenie pozornego konstytucyalizmu, który od 6 miesięcy panował w Prussach i o usunięcie wszystkich trudności, które od tego czasu przeszkadzały skutecznemu działaniu ministerstw wszystkich. Należałoby nadać szczególne gwarancie, że na serio dotrzymać myślą formy konstytucyjnéj. Do tych gwarancyi policzyłem szczególnéj uwięzienie teraźniejszego ministerstwa i jenerała Wrangla, i oddanie ich pod śledztwo kryminalne sądów; rozwiązanie gardikorów; niezwłoczne oddalenie wojsk, które pod d. 9. b. m. weszły do Berlina; znoszenie się codzienne ministrów z koroną, ażeby ci byli rzeczywistymi i jedynymi radzcami korony; na ten koniec oddalenie teraźniejszego reakcyjnego koła, które otacza króla, tudzież przeniesienie zamieszkania króla do Charlotenburga lub Berlina, ażeby król codziennie mógł być na obradach ministrów. Ze względu na utworzenie ministerstwa powiedziałem, że przed 9. Listopada można było utworzyć ministerstwo ze środka, boby miało większość po sobie, ale teraz po nieszczęśliwych rozporządzeniach rządu tak wzmogła się lewa strona zgromadzenia, że tego stronnictwa nie można pominąć przy utworzeniu ministerstwa. Dodałem, że te zdania moje osobiste wielu z moich politycznych przyjaciół podziela. — To była główna treść naszéj rozmowy. Podania zaś o żądaném wydaleniu wszystkich królewiczów, wszystkiego wojska z Berlina, lub daniu piśmiennego rewersu lub uroczystego oświadczenia ze strony króla, są nieprawdziwe. Rozmowa była prosta, bez żadnych zamiarów, aby stanowiła początek rzeczywistego układu. Byli wprawdzie przy téj rozmowie sekretarz stanu Bassermann i deputowany Gessler, ale przypadkiem; ponieważ Grabów rospoczął w obec nich rozmowę, przetom sądził, że się zapewnił o ich ostrożności i że ci panowie nie zwichną cechy rozmowy.

Berlin, 21. Listopada 1848. Kirchmann deputowany.

Frankfurt, dn. 18. Listopada. — Z posiedzenia zgromadzenia narodowego na dniu 18. m. b. podajemy ustęp zamieszczony w gazecie O. P. A.

Rappard pierwszy głos zabiera. Spodziewam się, rzekł, że przy naradach dzisiajszych znikną wszelkie widoki stronnicze. Wszyscy szukamy rady i pomocy dla ojczyzny naszéj. Dla poparcia wniosku mego, kilka tylko słów powiem. Rząd pruski z niepojętą słabością dotąd występował, a teraz nagle oświadczył się przeciw prawnemu zgromadzeniu narodowemu. Wszystkie miasta kraju wypowiedziały, że zgromadzenie narodowe ma słuszność, korona zaś dopuszcza się niesłuszności, a jednakże ta stoi uzbrojoną. Zadaniem naszém jest ze zgromadzeniem owem wspólnie postępować. Niechaj się książęta pomiędzy sobą wadzą, ale pomiędzy nas nie powinno wcisnąć się żadne nieporozumienie. Wystąpmy w zgodzie przed chwiejący się tron i zawołajmy: Stój, cios twój obchodzi równo nas jak ciebie. Głos zgromadzenia pojedna lud z koroną. Uwielbiam rzeczpospolitę, ale wiedząc, że lud pruski życzy sobie królestwa sukcessyjnego i to z domu Hohenzollern, dla tego z przyjaciołmi moimi w Berlinie pragnę monarchii konstytucyjnéj. Wszelka zapora i nieufność upaść powinna. Z przekonania i z współczucia dla prześladowanych reprezentantów ludu przyłączam do wniosków moich poprawkę: »aby zgromadzenie narodowe sympatye swe do pruskich reprezentantów ludu wyraziło.« O Bassermanie wkrótkości tylko wspomnę. Cześć mężowi dawniejszemu, który niedyś tak dzielnie za wolnością obstawał, ale mamy przekonanie, że tenże daleko pozostał poza rewolucyą marcową. Bassermann, który tymczasem przybył na zgromadzenie, wchodzi na trybunę. Dziękuję mówcy poprzedzającemu, iż usiłowaniom moim i przyjaciół moich przynajmniéj jeszcze zamiary dobre przyznaje. Czas pokaże czyśmy za innymi pozostali, pokaże kto lepiéj pojął granice. Przechodząc potem na czynność swoją w Berlinie i na powody powrotu swego, przypuszcza mówca stan obecny Berlina jako znany, również jak stoją rzeczy co się tyczy wolności i jakie sprzeczności zaszły między rządem, a zgromadzeniem narodowem. Jeżeli Niemcy do jedności dojść mają, trzeba zabezpieczyć wolność obradom. Aby na obie strony wpływać, i aby stosunek rządu pruskiego do władzy centralnéj wyjaśnić, wysłali mię koledzy moi do Berlina. Już w Dessau dowiedziałem się, jaka jest wolność obradowania zgromadzenia krajowego. W pobliżu stolicy usłyszałem o dalszych środkach, o utworzeniu ministerstwa Brandenburga, o odroczeniu i przeniesieniu pruskiego zgromadzenia narodowego. Możecie sobie wystawić, z jakiem oczekiwaniem wjechałem do Berlina. Wyznaję, iż mię ludność stojąca w bliskości sali stanów przestraszyła; znajdowały się pomiędzy nią figury, których niechcę opisywać. Salę posiedzeń odwiedziłem, w któréj pewna część zgromadzenia narodowego obrady swoje kończyła. Przekonałem się, iż najgłębsze rozdwojenie, największe nie-

bezpieczeństwo zagrażać musiało, kiedy sprawa ta innego obrotu niewzięła. Porozumiałem się z kilkunastu członkami zgromadzenia, z pewną częścią obywateli, i odwiedził mię deputowany klubu demokratycznego. Tym sposobem powziąłem wyobrażenie rzetelne o położeniu Berlina. Stan miasta odbija się wyraźnie w płodach prassy. Wolność prassy tam nie jest tem, co my tutaj pod tem rozumiemy. (Mówca podaje tu dowody, między innemi artykuł »Sen rzeczypospolitéj.«) Członkowie strony prawéj tylko przypadkowi winni życie swoje. Przed gmachem posiedzeń, teatrem, powiewała czerwona chorągiew. Jeden mówca wzywał lud, aby noże krótkie i topory z sobą przyniósł, gdyż temi lepiéj sięgnąć można, i następnego wieczora wiele toporów ujrzano. Wypytywano się o deputowanych: gdzie jest ten, gdzie ów? Reprezentanci uchodzili często z niebezpieczeństwem życia przez przezorność lub przysługę przyjacielską. Potrzykroć żądała prawa strona zasłony przeciw pogróżkom takowym, i potrzykroć im jéj odmówiono. Potém mówiłem z ministrami, i znalazłem ich tak przytomnych i spokojnych, iż mię to w zadumienie wprawiło. Oświadczyli oni, iż zdecydowali się pójść za głosem korony, dla przeprowadzenia środków potrzebnych. Pod okolicznościami temi niepodobną było rzeczą, stosunki władzy centralnéj do rządu pruskiego według punktów pojedyńczych przechodzić. Ministrowie niemieli czasu, każda chwila wymagała czynu. Tę zatem część poselstwa mego musiałem odroczyć. Gdym objawił obawy moje, dano mi zapewnienie, iż otem, co zowią reakcyą nie ma ani myśli, i ja dodaję, iż nikogo nie mam za tak głupiego, a najmniéj tych mężów, aby plan podobny wykonać zamierzali. O dowodach nieufności przeciw ministerstwu niemogłem się dowiedzieć, nikt mi ich nie umiał wykazać, a co się tyczy szlachetności charakteru prywatnego hrabiego Brandenburga i ministra Manteuffla nie ma wątpliwości, i pewnym jest, iż wszystko uczynią, aby słowa swego dotrzymać. Dnia następnego udałem się do króla. Wprawdzie nie jest to zwyczajem, powiadać, co się z monarchą mówi, jednakże spodziewam się, iż mogę udzielić, jak w ogólności króla zastałem. Znalazłem w nim więcéj niemieckiego usposobienia, aniżelim się spodziewał. Kiedy pruskie zgromadzenie krajowe ze względu na Poznań postanowienie naszmu przeciwne przyjęło, król zdecydował się postanowienie zgromadzenia rzeczy wykonać. Znalazłem go w spokojności takiéj, w jakiéj za powinność sobie poczytał, nietylko Prussy, ale i Niemcy i ich obyczajowość od zguby uratować. Znalazłem go szczególniéj na wszystko przygotowanym, i na ostateczność zdecydowanym. Nie zataiłem przed nim obawy mojéj o popieranie reakcyi ze względu na przeprowadzenie jego rozporządzeń. Lecz odpowiedzi jego niedały mi powodu najmniejszego, abym tak powszechnie rozgłoszone obawy dłużéj miał podzielać. Powróciłem do Berlina, gdzie tymczasem pewna część zgromadzenia narodowego obrady daléj odbywała, i jenerał Wrangel wszedł z wojskiem. Miasto postać inną przybrało. (Zaprzeczenie z lewéj.) Wypowiem, com widział, myślcie, co chcecie. Po wkroczeniu wojska ludność stała się inszą, wcale inne osoby ulice ożywiały. Widocznem było uczucie wolności, za którém dawno tęskniono. Lubo polecenia urzędowego niemiałem, jednakże za powinność moję poczytywałem, doświadczyć, czyby się nieporozumienie nie dało przeprowadzić. Udałem się do prezesa Unruh; lecz zamiar spełzł na niczém. Zaślaniał się tém oświadczeniem, iż pośrednictwo takie nie będzie przyjętém. Z Grabowem także się nieudały układy podobne. Wypowiedzieć jednak powinienem, jakie warunki część pozostała zgromadzenia podała. Warunki pod jakiemi chcą pokój zawrzeć i które wyjaśniają to, coby wydarzyć się było mogło, a są następujące: Wypędzenie wszystkich książąt domu królewskiego z granic monarchii (poruszenie); uwięzienie Wrangla i członków ministerstwa i proces o zbrodnię stanu przeciw tymże; poddanie się monarchy pod postanowienia zgromadzenia narodowego; wydalenie wszystkiego wojska z Berlina. Co na to odpowiedziałem niepotrzebuję tu powtarzać. Że zgromadzenie pruskie, gdyby postanowienia jego ważność miały, zmieniłoby się w konwent, tym jaśniéj widziałem, gdy mi członkowie niektórzy z środka oświadczyli, że oni jedynie dla tego jeszcze na posiedzenia uczęszczają, aby frakcyą zapaloną powściągać od kroków, których skutków przewidzieć nie można. Pytanie jest, jak długo Prussy pozostałyby rzeczpospolitą; byt zgromadzenia nie miał celu. Nadaremnie przedstawiałem że Prussy niechcą rzeczypospolitéj, że skoro wojsko cofną, znów powtórzą się odgrażania zgromadzeniu narodowemu, i mogłoby potém jeszcze przyjść do scen, jakich teraz tylko przypadkiem unikniono. Zapóźno byłoby potém życzyć, aby wojsko wkroczyło, lepiéj, że deputowani przy życiu zostali, jakżeby potem dopiero chwytano się środków. Choćby się też niewiem jak stosunki Berlina ukształciły, to bynajmniéj nie wątpię, iż wszelkie pośrednictwo jest niepodobnem, i o dalszych obradach ani myśleć można. Przypomnijmy sobie owe plakaty na rogach ulic. Po jednéj stronie rozporządzenie rządowe tyczące się przeniesienia i odroczenia sejmu, a tuż przytém protestacya prezesa przeciw temu rozporządzeniu; tutaj obwieszczenie rozwiązujące gwardyą narodową, tam oświadczenie zgromadzenia narodowego, iż rozwiązanie to sprzeciwia się prawu, tutaj obwieszczenie Wrangla, a tam plakat ogłaszający go za wyjętego z pod prawa i t. d. — Bądźcie przekonani, że pośrednictwo było niepodobnem, gdyż tam przyszło do tego, iż albo było trzeba przeprowadzić środki rozpoczęte, albo przyjąć podane warunki. Wrażenie, jakiego doznałem, jest, iż przyjęcie warunków owych zdawało mi się daleko większem nieszczęściem dla Niemiec, gdyż to byłoby wprowadzeniem na tór, którego skutki tylkobyśmy w zupełném rosprzężeniu ujrzeli, gdy tymczasem przy zastósowaniu środków rządu, chociaż podejrzliwość niezginie, to jednakże nad konstytucyą pruską będzie się można spokojnie naradzać. Pośrednictwo jest niepodobnem, odrzucono je nawet z oznakami szyderstwa. Po zgromadzeniu berlinskiem dla wolności prawdziwéj niczego się spodziewać nie można. A zatem w interessie wolności i jedności nie mogę się przychylić do wniosku Rapparda, aby zgromadzeniu pruskiemu sympatye nasze wyrazić. Do przeprowadzenia postanowienia zgromadzenia państwa z 14. Listopada, czułem się być niezdatnym. Powracam, aby podać namiestnikowi dymissyą moję jako podsekretarz państwa. Kończąc oświadczem moje przekonanie, jakie wprzeświadczenie. Kończąc oświadczem moje przekonanie, jakie wprzejeździe przez znaczną część Niemiec powziąłem: Spieszcie się z obradami nad konstytucyą, i to hyżo, nim będzie zapóźno. Tym sposobem najwięcéj się ojczyznie przysłużycie. (Z prawéj strony pochwały.) Bassermann w rzeczy saméj otrzymał dymissyą.

Mniejszość z 18. b. m. ogłosiła odezwę następującą: Członkowie niżéj podpisani niemieckiego zgromadzenia rzeszy z boleścią wielką widzieli, że większość zgromadzenia odłożyła dzisiaj naradę naglącą względem środków, jakichby się dla załatwienia nieporozumień istnących pomiędzy koroną pruską a pruskiem zgromadzeniem narodowem chwycić należało. — przejmuje nas przekonanie, iż losy Pruss i Niemiec do punktu tego doszły, gdzie się rozstrzyga, czy w Niemczech wolność i jedność ma być pozyskaną przez spokojny rozwój konstytucyjny, czyli też po nowych, może bardzo długich i krwawych preobrażeniach. Wiemy o tém, że teraz wypadki dnia jednego o losie ludu naszego na długi czas stanowić mogą. Dla tego nie milczemy; dla tego odzywamy się do ludu szlachetnego Pruss: Trzymaj silnie i mężnie z twoją reprezentacyą narodową! Bądź posłuszny bez obawy jéj postanowieniom. Poświęć za nią, co masz najdroższego, gdyż tu chodzi o Twoje dobro najwyższe, o wolność! — Reprezentanci Twoi mają słuszność tak jasną, jak światło słoneczne. Wszakże przeciw zgromadzeniu narodowemu, które w kwestyach konstytucyi i swéj eksystencyi własnéj równe ma prawa co i korona, stawiają tylko przemoc dziką, i tym sposobem z godności ludu nawet szydzą. Na uniewinnienie tego nic innego nie umieją przytoczyć jak niektóre nadużycia pożałowania godne, których powrotowi zawsze przez prawne środki bezpieczeństwa zapobiedzby należało, ale nigdy przez naruszenie wolności ludu. — Ludu pruski! Losy twoje wiecznie połączone z losami reszty Niemiec! Wytrwaj w słusznéj walce! Wiernie z Tobą trzymamy. Wolność, jedność odniosą zwycięztwo!

Frankfurt n. M., 18. Listopada 1848. (następuje 160 podpisów.)

Francya.

Paryż, 19. Listopada. — Jak dalece reakcyjne dzienniki umieją milczeć o sprawach najważniejszych rzeczypospolitéj pokazuje i Revue des deux mondes, która nawet występuje podobnie jak dziennik sporów przeciw Thiersowi i Ludwikowi Napoleonowi. Przebąkuje nieco ale bardzo ostróżnie o baszy trójbuńczucznym Bugeaudzie, który według niéj najlepiéj po Cavaignaku zdałby się na kandydata do prezydentury, ale uważa czas nie potemu, gdyby np. przez czas pewien popracował Cavaignak nad ustaleniem stosunków w jéj rozumieniu, natenczas Bugeaud miałby potém pole do rozwinięcia swoich talentów tureckich.

Co się tyczy spraw niemieckich, Revue trzyma z dziennikami angielskiemi rządowemi i nawpółrządowemi, i przedrwiwa z ludu i walki jego w Prussach i Austryi. Chwali zaś bardzo parlament frankfurcki, zarzuca mu jednak błąd jeden, iż nie popiera gorliwie rządu austriackiego, który teraz tak skwapliwie się zajmuje przywróceniem porządku i spokojności, rozstrzeliwaniem tylu set schwytanych obywateli. Postępowania takowego rządu austriackiego wcale nie uważa za terroryzm, tylko za konieczność godną opłakiwania.

Dzienniki francuskie tak są puste i tak nudne, że trudno z nich wyjmować wszelkie kombinacie względem przyszłego prezesa rzeczypospolitéj. Naczytać się można w nich aż do przesytu o intrygach wyborczych, o manifestaciach socialnych po bankietach, o braku pieniędzy w skarbie, ale co się tyczy wielkiéj polityki świata, nie masz ani słowa, wszystko skarłowaciało.

Puszkarze i sprzedający broń utworzyli komitet, który ma wnieść ich żądanie o wynagrodzenie za poniesione straty w Lutym i Czerwcu, ponieważ w tych dniach powstańcy wypróżnili ich składy broni. Za sprawozdania pokazuje się, że rząd dotychczas ich nie wynagrodził.

Wczoraj jadąc do Romainville niejaki handlarz obrazami, nazwiskiem Hubert, miał rzec do dwóch innych pasażerów: powinniśmy postawić na czele rządu Barbesa i Raspaila, bo teraźniejsi rządzcy są łotrami. Ludwika Napoleona zaś sam łatwo sprzątnę. Za przybyciem swém do Romainville donieśli pasażerowie żandarmom, co słyszeli od Huberta, a żandarmi go aresztowali i odwieźli z rozkazu wyższego do Paryża, gdzie go uwięziono w prefekturze.

Pewien dom kupiecki, który podejmuje się przesyłek dla dworu sułtańskiego w Konstantynopolu, zamówił dla haremu sułtańskiego 4800 najpiękniejszych damskich gorsetów.

W sali Montosquien odbywa posiedzenia klub dawniejszy rewolucyjny, któremu przewodniczył Barbès. Teraz jego przyjaciel Hervé jest tego klubu prezesem, a rosprawy z najżywszém uniesieniem prowadzone, dowodzą, że sprawa ludu nie zasypia pola w stolicy.

Ludwik Blanc pod d. 15. Listopada napisał list z Londynu do dawnych deputowanych w louxemburgu, w którym powiada, że im dziękuje za sympatie jemu okazane, przez ofiarowaną kandydaturę do prezesostwa, sądzi przecie, że wraz z nim podzielają przekonanie, iż nie powinno być żadnego prezesa rzeczypospolitéj, bo to jest szczątek monarchicznych przesądów i ostatnią ucieczką tych, co wciąż roją tylko sobie o przywróceniu monarchizmu we Francyi. Pierwszym przeto obowiązkiem jest każdego demokraty starać się o przejrzenie jeszcze raz konstytucyi, a w szczególności o wyrzucenie z konstytucyi artykułu o prezesostwie. Jeżeli chcą użyć jego nazwiska do protestacyi przeciw tytułowi i urzędowi prezesowskiemu, mogą to uczynić i czuje się być szczęśliwym, że go na reprezentantów wielkiéj rodziny luxemburgskiéj wybierają.

Andrzej Trowiański, skazany na trasportacyą, uwolniony był przed kilku dniami i niewzbroniono mu nawet wolnego pobytu we Francyi.

Czechy.

Praga 17. Listopada. — Słychać, że hr. Lew Thun stara się zostać deputowanym Budejowyskm na sejm austriacki, i w tym celu napisał do wyborców swoich głos. My sądzimy, że głos p. Lwa Thuna odezwał się w huku dział Windischgrätzowych i w jęku mordowanych w Czerwcu Prażan.

Dziennik pragski Národni Nowiny w artykule wstępnym donosi że południowi Słowianie to jest Kroaci i Serbowie koło Karłowic nie są w tak szczęśliwych okolicznościach, jak się zdaje na oko. Między Kroatami niebrakuje stronników madziarskich, którzy potrafią kraj zawichrzyć. Serbowie są słabi i mogą się trzymać nawet odpornie tylko przy poparciu przez wojska cesarskie. Petrowaradin i Osiek przez zdradę stały się twierdzami madziarskiemi i przecinają komunikacie Słowian w bardzo szkodliwy sposób. Księża katoliccy w Kroacyi stoją w stosunkach z Madziarami, bo niecierpią popów serbskich. Arystokracia w krajach południowo słowiańskich także się liczy do stronnictwa madziarskiego. Z całego tego artykułu widać, że Jelaczyć nie wyjdzie na wielkiego bohatera w téj wojnie ani frakcia z niemczałych Czechów z Palackim, Riegerem, Havliczkiem i Rusinami galicyjskiemi nie obronią patryarchalnego tronu.

Galicya.

Tarnów, d. 14. Listopada. — Na posiedzeniu rady narodowéj tarnowskiéj uchwalono podać petycyą do gubernatora kraju i do ministerstwa, aby zniesienie stanu oblężenia miasta Lwowa według możności przyspieszoném było, i aby rada narodowa centralna, w skutek rozkazu jen. Hammersteina rozwiązana, napowrót zgromadzić się i daléj nad dobrém kraju czuwać mogła. Drugi ustęp téj petycyi popierany ma być tym agrumentem, że stan oblężenia rozciąga się tylko na samo miasto Lwów; zaś rada narodowa centralna nie jest stowarzyszeniem samego miasta Lwowa, lecz przeciwnie składa się z reprezentantów całego kraju. Gdy więc stan oblężenia nie rozciąga się na cały kraj, przeto w skutek niego rada narodowa centralna niepowinna była zostać rozwiązaną.

Gdy zaś z pewnych źródeł doszła radę narodową tarnowską wiadomość, że tutejszy feldmarszałek porucznik p. Legedicz otrzymał od komenderującego jen. p. Hammersteina upoważnienie, ogłoszenia przy jakim bądź najmniejszym nieporządku Tarnów i jego okolice w stanie oblężenia, przeto by zapobiedz takiemu smutnemu wypadkowi, uchwaliła rada, wydać odezwę do tutejszego obwodu, wzywając ich, by przez prawdziwą miłość do kraju, jak najgorliwiéj wszelkiego zawichrzenia spokoju i porządku unikali, gdyż tylko takim postępowaniem będziemy mogli uniknąć okropnych wypadków, podobnych do tych, które co tylko we Lwowie zaszły.

Węgry.

Peszt, d. 7. Listopada. — Dzis zrana miał jakiś młodzieniec (mówią, że Polak), strzelić do jenerała Bema, który stanął w hotelu pod arcyksięciem Stefanem. Kula drasła w twarz Bema, a młodzieniec oddany został pod sąd zwyczajny, bo dopiero lat 19 liczy. Zdawało się jemu, że Bem zdradził sprawę polską i dla tego chciał się na nim zemścić.

Trenczyn. — Wojsko wołoskie tu stojące zbuntowało się.

Rossya.

Nowiny z Kaukazu. — (Dokończenie.) Dnia 20. Września gęste tłumy Miuridów napełniły wszystkie dokoła warowni ukryte od wystrzałów miejsca i o godzinie 10 rano, wysadziwszy niespodziewanie przygotowaną minę uderzyły do szturmu na 1., 5. i 4. bastyon. Niezważając na zabójczy ogień naszéj artylleryi i gęste strzały ręcznéj broni, Miuridy wtargnęli do rowu, gdzie ich spotkały ręczne granaty i krzyżowy kartaczowy ogień. Lecz taka była ich zaciętość, że po stosach własnych trupów wdarli się na ścianę. Tu się zawiązała rozpaczliwa ręczna walka; trzykroć do rowu odrzucony nieprzyjaciel, potrzykroć wdzierał się na ścianę, nakoniec udało się Miuridom opanować 4., 5. i 1. bastyony, ale garnizon wyniósł ich na bagnetach i odparci ze straszliwą klęską, buntownicy na ten dzień odrzekli się swojego zuchwalego zamachu.

Do mężnéj obrony załogi dopomagały czynnie kobiety, nosząc naboje obrońcom fortu, wyprowadzając i opatrując rannych. Córka pułkownika Rotha i małżonka porucznika inżenierów Chreszczatickoj podzielały powszechne w tym dniu stanowczym poświęcenie się.

Dnia 21. Września nieprzyjaciel, pałając zemstą, jął się z podwojoną gorliwością szańcowych robót gotując się do nowego szturmu; załoga, przyprowadzona do połowy swéj liczebnéj siły przez napady i nieustanny ogień Miuridów i straciwszy już nadzieję odsieczy ze strony oddziału, gotowała się na śmierć walecznych.

Dnia 22. Września, widząc niezwykłe poruszenie w tłumach nieprzyjacielskich i sądząc, że nastała chwila stanowczego attaku, oficerowie, przynosząc na ofiarę swoje rodziny, zaproponowali żołnierzom wysadzić siebie wraz z twierdzą na powietrze, w przypadku jeżeliby ta została przez Miuridów opanowana; mężne wojaki jednogłośnie przyjęli tę propozycyą. Ale w tém śpieszne odstąpienie nieprzyjaciela dało znać bohaterom o zbliżaniu się oddziału.

Książę Argutinskoj odebrawszy 8. Września w Temir-Chan-Szura wiadomość o wtargnieniu Szamila do okręgęgu samurskiego, zebrał na d. 10. t. m. między Ławaszy i Nas-Kent oddział od 6 batalionów piechoty i dywizyonu dragonów i pociągnął na Kumuchu; na tym punkcie połączyły się z oddziałem jeszcze trzy bataliony. On przybył d. 16. Września do Kuriag forsowanemi marszami bez dniówek, niezważając na dżdżystą porę i głębokie śniegi wypadłe w górach. Tam stawił się przed nim sztabskapitan Buczkijew i doniósł mu o położeniu achtińskiego garnizonu.

Książę Argutinskoj pospieszył z przednią strażą i górnemi działami w jukach uczynić rekonesans ku twierdzy. Dodawszy załodze odwagi swojém ukazaniem się na lewym brzegu Samura, przekonał się, że niepodobna jest urządzić liniją operacyjną od Kuriag do Acht; popsute drogi były do nieprzebycia dla artyleryi, mosty poznoszone, nadto attakowanie nieprzyjaciela z téj strony wymagałoby zbudowania mostu na Samur. Niemając na podorędziu potrzebnych ku temu materyałów w kraju bezleśnym, książę Argutinskoj postanowił wziąść kierunek ku Kabir z całym oddziałem, wzmocnionym konną milicyą, przeszedł dwa górne grzbiety i przeprawiwszy się przez Samur w brod, dnia 21. Września stanął pod wsią Zuchuł, w bliskości Chazr.

Dnia 22. Września o świcie, oddział wyruszył z Zuchuł ku Acht, nieprzyjaciel przecinał drogę między dawnym fortem tyfliskim i wsią Miskanżi. Pozycya jego była nadzwyczaj mocna. Na saméj drodze, idącéj nader spadzisto pod gorę, między kamieniami, wzniesione były mocne barykady o kilku piętrach; prawe skrzydło opierało się o prostopadły grzbiet góry, który można było obejść nieinaczéj jak kolując wiorst 10, lewe kończyło się również prostopadłym urwiskiem nad rzeką Samur. Chorągiewek wiele było widać; liczba nieprzyjaciela podług powieści jeńców wynosiła do 7000 piechoty, z wyborową jazdą, pod dowództwem Daniel-Beka i Hadżi-Murada.

O południu wojska skoncentrowały się; na samém korycie rzeki Samur była urządzona bateryа ze 4 dział i 10 rakietowych przyborów, ściągająca w skrzydło nieprzyjacielskiéj pozycyi; cała jazda przeprawiła się na lewy brzeg Samura i podeszła ku brodowi, prowadzącemu w tył nieprzyjaciela. Bataliony pułku księcia warszawskiego 1, 2 i 3, wspierane dwoma batalionami apszerońskiego pułku, pod dowództwem pułkownika Maniukin poszły do szturmu z frontu pozycyi.

Tłumy, pokrywając góry, puściły grad kamieni i kul, ale bataliony bez wystrzału postępowały w dobrym szyku kolumnami. Podpułkownik Kiszyński poprowadził 2 batalion pułku księcia warszawskiego na najurwistszą wyniosłość, uwieńczoną silną barykadą, stanowiącą klucz pozycyi. Podszedłszy pod barykadę, zatrzymał batalion dla odetchnienia; wtedy wszystkie bandy Miuridów uderzyły z zawałów na szaszki i na swych barkach wniosły Kiszyńskiego z jego batalionem wewnątrz barykady. Major Ałtuchow z 3 batalionem gwałtownie attakował lewe skrzydło pozycyi nad samą spadzistością i straciwszy kilku ludzi, zrzuconych do rzeki, prawie bez wystrzału wyparował Miuridów z nadzwyczaj mocnego stanowiska. Podpułkownik Pirogow z 1 batalionem ciągnął na środek pozycyi, i nie zatrzymawszy się ani razu wytrzymał najsilniejszy ogień i z takim popędem męztwa, że nieprzyjaciel ostać się nie mógł. Jak skoro się zachwiał, pułkownik Dżafar-Kuli-Aga-Bukichanow z całą jazdą przeprawił się, zabrawszy mu tył i gwałtownie attakował uciekających w skrzydło.

O godzinie 1 po południu, nieprzyjaciela już na polu bitwy nie było; on zostawił trzy chorągiewki, 300 trupa i 70 jeńców, jazda wspierana piechotą, ścigała go w ślad, oddział nocował pod ścianami oswobodzonego achtińskiego fortu, zrobiwszy w tym dniu 35 wiost drogi i odniosłszy świetne zwycięstwo. Nam zabito 15 ludzi, ranieni: z pułku pieszego ks. warszawskiego podpułkownik Kiszyński, kapitan Dobryszyn, porucznicy Łazarew i Buchholtz, podporucznik Lubawski, chorąży Krummes i 152 żołnierzy.

Dn. 23. i 24. Września oddział szedł za nieprzyjacielem do wsi Rutuła, ale Szamil, Daniel-Bek i Hadżi-Murad uciekali na przodzie oddziału; w téj chwili w całym samurskim okręgu niemasz ani jednego uzbrojonego Miurida; mieszkańcy sami przyprowadzają jeńców i proszą o przebaczenie jako

obłąkani i zmuszeni siłą przemagającą. Książe Argutinskoj ze szczególną pochwałą wymienia pułkowników: Bakichinowa, Godlewskiego i Maniukina, podpułkowników Pirogowa i Kiszyńskiego, majora Ałtuchowa, poruczników Łazarewa i Buchholtza, którzy się odznaczyli w téj sprawie; obrońcy fortu, według słów jego, wszyscy się odznaczyli, lecz szczególniéj pułkownik Roth, kapitanowie Nowosiłow i Żorż, sztabs-kapitan Buczkljew i chorąży Binnet. Jenerał-porucznik Szwarz, dowiedziawszy się ze swéj strony o kierunku wziętym przez główne siły Szamila, zostawił w bielokańskim wąwozie obserwacyjny oddział i ściągnął dalsze, podwładne mu wojska ku Elisu, na prawe skrzydło linii lezgińskiéj. Zabezpieczywszy Dżaro-Biełokański obwód i okolice Nuchy od wszelkiego pokuszenia, on pociągnął w górę elizujskim wąwozem w tył nieprzyjaciela i przybył 22. Września do goralskiéj wsi Kudal; ale znaczna partya Miuridów, rozłożona pod tą osadą, nagle odstąpiła i skryła się z przed oczu, a przeto powszechna ucieczka nieprzyjaciela usunęła potrzebę dalszego poruszenia wojsk przez wysokie góry, głębokim pokryte śniegiem.

Rozmaite wiadomości.

I. Bombardowanie Europy. Co to może przykład dany ze stolicy ucywilizowanego świata. Zagrzmiał Paryż republikancką rewolucyą 22. Lutego, a zaledwo odgłos grzmotu tego rozległ się po Europie, stał się cud nad cudami, bo oto Wiedeń!!! i Berlin!!! otrząsnęły się z więzów absolutyzmu. Rozczulony Paryż nadspodziewanem powodzeniem, puszcza wolno zabójcę rewolucyi lipcowéj wraz z jego ministrami, a natychmiast Wiedeń i Berlin podobnąż unoszą się czułością względem swego Metternicha i Brandenburga. To akt pierwszy europejskiego dramatu! Podnosi głowę reakcya w Paryżu. Kapral reakcyi — Cavaignac — zalewa Paryż krwią republikancką, bombarduje domy prywatne, — gmachy publiczne — i ów przenajświętszy przybytek najszczytniejszych pamiątek chwały narodowéj — Panteon, — i zkądżeby Windischgrätz w Pradze, — Radecki w Medyolanie, — Ferdynand w Messynie, Neapolu, Palermo, — Sejm frankfurcki w Frankfurcie, — Jelaczic, Windischgrätz i Auersperg w Wiedniu, — Hammerstein we Lwowie, — a poprzednio Castiglione w Krakowie, mieli oszczędzać jakąś tam wieżę Maryacką, lub św Szczepana, jakąś aulę, teatr, kościół lub ratusz, i nie pławić się w krwi rewolucyjnéj?..... Okropny, piekielny przykład, a tém okropniejszy i piekielniejszy, że wyszedł ztamtąd, zkąd właśnie ludzkość przywykła oczekiwać swego zbawienia. Ale to akt drugi dopiero! Jest jeszcze Berlin, Londyn, Dublin, Bruksella, Rzym, Madryt, Lizbona, Pest, Presburg, — może na akt trzeci wystarczą! Ale to dramatu nie koniec jeszcze. Poczęty szczęśliwie i wesoło w swym akcie pierwszym, musiał w drugim przywołać intrygę, przeciwności, krew, łzy, mordy, pożogę, truciznę, kajdany, wygnanie i śmierć, — aż w trzecim na nowo się rozjaśni, aż nakoniec w ostatnim, wejdzie słońce wolności — tam właśnie — kędy słońce codziennie wschodzić zwykło, i jako zkąd przyjść miało zbawienie, przyszło zniszczenie, tak ztamtąd przyjdzie zbawienie, zkąd miało przyjść zniszczenie, a europejski dramat wesoło na zachodzie poczęty, zakończy się wesołością od wschodu, która się rozleje na wszystkie cztery strony świata i obejmie cały horyzont od wschodu do zachodu, na południe i północ. Tak jest. Spełnić się musi proroctwo, które od pół wieku już przeszło powtarzają wszystkie usta, zaczynając od Wernyhory i od księdza Marka, aż do żebraka kalwaryjskiego i do proroka rzezi galicyjskiéj, a które także na swój sposób z wyspy św. Heleny rzucił światu sam Napoleon. — W chwilach smutku i udręczenia człek skłonniejszy do wiary i nadziei, więc chociażby dla tego tylko nie wahamy się przywieść tu proroczéj wyroczni Napoleona, dosłownie z pamiętników Las-Cazesa wyjętéj:

»Francya raz jeszcze będzie Rzeczpospolitą; inne narody pójdą jéj śladem. Niemcy, Prusacy, Polacy, Włosi, Duńczykowie, Szwedzi i Rossyanie, złączą się z nią i ogłoszą krucyatę dla wywalczenia wolności. Podniosą broń przeciw monarchom, którzy na wszystko się zgodzą, byle utargować choć okruszynę dawnéj powagi, sami się ochrzcą królmi konstytucyjnymi i ograniczą swą władzę. Tym sposobem system feudalny runie na zawsze; i jak mgła na oceanie rozpłynie się w płomieniach słońca wolności.

»Jednakże nie na tém koniec; pęd rewolucyjny pójdzie deléj; natarczywość jego pięćkroć spotężona, odpowiednéj szybkości nabędzie. Gdy naród jaki cząstkę praw swoich odzyska, zapali się zaraz zwycięztwem, a zasmakowawszy w słodyczach wolności, stanie się bardziéj przedsiębierczym, ażeby więcéj osiągnął. Przez kilka lat państwa europejskie będą zapewne w ciągłém poruszeniu, jak ziemia, w chwili poprzedzającéj trzęsienie. Lecz nakoniec lawa wytoczy się i wybuch wszystko zakończy.

»Bankructwo Anglii będzie tą lawą mającą zatrząść światem, pochłonąć króli i arystokracyę, a razem służyć za cyment w utwierdzeniu interesów ludowych. Wierz mi Las-Cazesie, podobnie jak szczepy winne, zasadzone w popiołach okrywających podnóża Etny i Wezuwiuszu wydają najprzedniejsze wino, tak i drzewo wolności stanie się niewzruszoném, gdy zapuści korzenie w lawę rewolucyjną, która jak potop pochłonie wszystkie monarchie. Drzewo wolności kwitnijże w nieskończone wieki!

»Może dziwnemi znajdziesz uczucia te wychodzące z ust moich, z tém wszystkiém szczerze się do nich poczuwam.

»Urodziłem się republikaninem. Przeznaczenie i opór Europy zrobiły mię cesarzem! Teraz oczekuję przyszłości.......?«

II. Komitet Polek. Dzisiaj, kiedy wszystkie kwestye zasad poruszone zostały, musiała i kwestya emancypacyi kobiet wyjść także na widownię, a jeżeli czemu dziwić się trzeba, to chyba temu tylko, że za nadto lekko i obojętnie dotkniętą dotąd została. Jak we wszystkiem tak i w tém podobnież Paryż dał początkowanie. Najznakomitsze literatki francuzkie ogłosiły program zborów i stowarzyszeń kobiecych, ale bombardowanie Paryża i kapralski rząd Cavaignaka pomieszał te pierwsze szyki wyzwolenia się niewieściego. Niemki podniosły myśl Francuzek. Pierwszy demokratyczny klub kobiet zawiązał się we Wrocławiu; drugi w Berlinie i odbywa publiczne i bardzo licznie, bo przez kilkaset kobiet uczęszczane, zgromadzenia. Za przykładem Wrocławia i Berlina, poszło wiele miast innych w Prusach i rzeszy niemieckiéj. Kraków miał także swoją próbę. W Gazecie krakowskiéj z d. 26. Paźdz. czytaliśmy następujące zawezwanie:

»Komitet Polek. Celem zawiązania i uorganizowania Towarzystwa kobiet, na postępowéj idei obecnego czasu opartego, wzywa szanowne rodaczki w pomoc swoim, już rozpoczętym działaniom. Przodkująca Polska w zasadzie ludowéj, z strony męzkiéj olbrzymio się postacieje innym narodom i jakby wskrzesicielka zamarłéj w piersiach ludów wolności, budzi ją i jawi iskrę żywotnego tchnienia swojego. — Polska odrodzona pragnąc przedewszystkiem jak najpełniejszego bytu swego wewnętrznego, aby ten na zewnątrz wyrobił się, nie pomija warstw, z których się jéj całość składa, lecz tę jedną, myślą ku boskiéj podnosząc idei, kształtować usiłuje. My kobiety połowa jéj całości, czyż nie będziem korzystać z téj zbawczéj dla nas chwili, w dążnościach ku poparciu sprawy narodowéj, te urzeczywistniać i w dalszy ruch pędzić, aby uzupełnić życie ogółu, bez nas półśrodkiem tylko istnące? Będziemyż gnuśnie na spruchniałéj podstawie praw już zmarłych zasypiać — abyśmy bez udziału w czynie wpółzmrużonem okiem zapatrywały się na ów wielki dramat przygotowujący i wysuwający z siebie sceny naszym braciom mozolne, a nas tylko bawiące? Wiecznież ckliwą lalkowatością naszą bawić i bawić się mamy — wmawiając w siebie nieudolność? — Gdy tymczasem Niemki stają się dla nas tém, czém owe panny ewanieliczne, które nalawszy w lampy oleju, to jest mądrości, poszły na gody do oblubieńca i wpuszczonemi zostały, inne zaś ociągając się, przyszły po czasie i drzwi przed niemi zamkniono.

»Celu niniejszego towarzystwa niech nikt nie obawia się dotąd, gdyż ten zależeć będzie od większości głosów, a zresztą jest rozmaity, w podobieństwie drzewa rozstrzelonego w gałęzie, na których owoc przyszły wzrosnąć ma. Kształcenie się umysłowe, do czego najnowsze dzieła i pisma służyć będą, najpierwszą stanie się podstawą towarzystwa, inne czynności rozwiną się i wynikną samo z siebie po nici światła snute.

»Wzywają się przeto Szanowne rodaczki — aby na zgromadzenie pod nazwą Polek, do sali przy ulicy Szpitalnéj w szkole parafialnéj P. Maryi, w przyszłą niedzielę t. j. d. 29. b. m. zejść się raczyły — o godzinie 4. po południu, gdzie oczekujący na siebie komitet zastaną.«

Jakoż istotnie zebrało się kilkanaście kobiet, lecz że, czy to komitet nie był zawiązany jeszcze, czy też nie miał odwagi wystąpić publicznie, zgromadzenie rozeszło się bez żadnego stanowczego postanowienia. Mamy nadzieję, że jeżeli kto, to Polki nie zrażą się nie tylko temi pierwszemi, ale żadnemi trudnościami. Radzibyśmy tylko widzieć w rozpoczęciu więcéj przygotowawczego obmyślenia, a nadewszystko urządzenia się w taki sposób, ażeby zgromadzenie od wszelkiego wrażenia, któreby wzajemne zaufanie i zobopólny szacunek osłabiać mogło, wcześnie zabezpieczoném było.

OBWIESZCZENIE.

W sprawie mandatowéj Tausk naprzeciw Neuderek stoi do publicznéj sprzedaży 10 owiec, 2 jałowic, 1 źrebaka kasztanowatego, termin dnia 13. Grudnia 1848. przed naszym delegowanym Panem Rendantem Kurzhals w tutejszém pomieszkaniu sądowém, na który się kupujący wzywają.

Poznań, dnia 10. Listopada 1848.

Król. Sąd Ziemsko-miejski; pierwszy wydział.

Teatr małpi.

Doniesienie tymczasowe. Mam honor donieść niniejszém Szanownéj Publiczności, że przybyłam z teatrem małpim do Poznania i dam pierwszą reprezentacyą dnia 26. Listopada. Bliższe szczegóły téj wystawy oznaczą afisze. Upraszam uniżenie o liczne odwiedzanie.

Wdowa J. Schreyer.

Kurs giełdy Berlińsk. Dnia 23 Listopada 1848.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Obligi długu skarbowego . .	3½	75½	75
Obligi premiów handlu morsk.	—	91⅝	91⅛
Obligi Marchii Elekt. i Nowéj	3½	—	—
Obligi miasta Berlina	3½	—	—
Listy zastawne Pruss. Zachod.	3½	—	82
» » W. X. Poznańsk.	4	96¼	95¾
» » dito nowe	3½	78¾	78¼
» » Pruss. Wschod.	3½	—	87¾
» » Pomorskie. . .	3½	—	90½
» » March. Elek. i N.	3½	—	90½